

Sny o czystości

Katarzyna Kasia

Katedra Teorii Kultury, Wydział Zarządzania Kulturą Wizualną
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie



dr Katarzyna Kasia

Filozofka, absolwentka Wydziału Filozofii i Socjologii UW, stypendystka Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Włoskiej i The Kościuszko Foundation, visiting scholar w Princeton University. Wykładowczyni Katedry Teorii Kultury i Wydziału Zarządzania Kulturą Wizualną Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Stała współpracowniczka „Kultury Liberalnej”, często komentuje w mediach bieżące wydarzenia polityczne. katarzyna.kasia@asp.waw.pl

Jakie zanieczyszczenie najbardziej przeszkadza w poznawaniu świata? Na czym polega i czy w ogóle istnieje takie zjawisko jak współpraca najważniejszych w epistemologii władz poznawczych, czyli rozumu i zmysłów? Co nam zanieczyszcza obraz świata, skutecznie oddzielając nas od możliwości dotarcia do mającej gdzieś tam istnieć prawdy? Odpowiedź jest podejrzanie prosta: największym zanieczyszczeniem zniekształcającym procesy poznania jesteśmy my sami i struktura naszych władz poznawczych. Bo z jednej strony – dysponujemy aparatem umożliwiającym poznanie i dążymy do tego, żeby eksplorować to, co nas otacza, ale z drugiej strony sam ten aparat nie jest przezroczysty i zawsze odciska swój ślad, deformując rzeczywistość w taki sposób, którego nie jesteśmy w stanie dostrzec, ponieważ jest on w nas. W związku z tą deformacją uzależnioną od perspektywy pojawia się bardzo wiele pytań. Po pierwsze, czy jest ona możliwa do usunięcia? Jeśli tak, to – po drugie – w jaki sposób mielibyśmy się do tego zabrać i co nam najbardziej przeszkadza? I po trzecie, czy z zanieczyszczeniem potoku doświadczeń można się pogodzić, akceptując fakt opisanej najlepiej chyba przez Edmunda Husserla niewspółmierności między przedstawieniem a rzeczą?

Relacja między zmysłami i rozumem to wielki i odwieczny temat rozważań z dziedziny teorii poznania. Można byłoby z grubsza podzielić filozofów na empiryków, czyli tych, którzy doceniali poznanie zmysłowe (choć bardzo niewielu dawało mu prymat), oraz zwolenników racjonalizmu, według których jedyną godną zaufania władzą poznawczą jest rozum, mający się mniej czy bardziej radykalnie odcinać od zmysłów. W historii filozofii najczęściej jest ta opozycja opisywana na przykładzie różnicy między epistemologicznymi stanowiskami Platona i Arystotelesa. Pierwszy uważał, że liczy się wyłącznie umysł, który powinien ćwiczyć się w odcinaniu od tego, co zanieczyszcza myślenie, czyli wszelkiej empirii i związanych z nią afektów. Poznanie adekwatne do natury prawdy musi być czysto racjonalne, gdyż nasz świat jest jedynie nędzną kopią rzeczywistości idei, do której nic oprócz myślenia nie daje nam dostępu. Najwybitniejszy uczeń założyciela Akademii, Arystoteles, poszerzył spektrum naszych możliwości poznawczych o doświadczenie,

które umożliwia nam funkcjonowanie w świecie, stając się – co bardzo ważne – nieusuwalnym punktem wyjścia dla rozumu, budującego swoje ogólne pojęcia na bazie partykularnych postrzeżeń. Platon ekskomunikował doświadczenie, uznając je za źródło błędów i dystrakcji, ponieważ poznanie zasługuje na to miano tylko pod warunkiem, że dokonuje się na poziomie pojęć ogólnych bez wikłania się w niepotrzebne złudzenia, bez zanurzania się w morzu doświadczenia. Arystoteles je zaś odzyskał jako element funkcjonowania człowieka w świecie przeżywanym. Można tylko podejrzewać, że losy filozofii i świata potoczyłyby się inaczej, bo przecież pogląd empirycznego Arystotelesa jest po prostu o wiele bardziej zgodny z intuicjami zdrowego rozsądku, gdyby nie to, że wskutek ciągu szalonych zbiegów okoliczności jego pisma na przeszło tysiąc lat zaginęły. W tym samym czasie Platon i jego następcy nie próżnowali i przede wszystkim



ALEJANDRO DURÁN

Riachuelo (Brook), Alejandro Durán, 2017, pochodzi z serii „Washed Up”, dzieła sztuki zostały stworzone ze znalezionych na plażach Meksyku śmieci. Projekt ma na celu wzbudzenie zainteresowania opinii publicznej zanieczyszczeniem środowiska naturalnego. Śmieci nie są malowane, ale zbierane i porządkowane według kolorów (alejandroduran.com)



ALEJANDRO DURÁN

Bombillas (Bulbs)
 Alejandro Durán, 2013,
 pochodzi z serii „Washed Up”
 (alejandroduran.com)

w dwóch ujęciach dominowali w myśleniu Zachodu: najpierw jako neoplatonizm, czyli bardzo zradykalizowana i zmierzająca w stronę matematycznego mistycyzmu interpretacja Plotyna i Porfiriusza, następnie zaś jako oficjalna dogmatyka Kościoła katolickiego według św. Augustyna. Mimo powrotu dzieł Stagiryty do Europy w XIII wieku i wielkiej rewolucji w myśleniu, którą ten powrót zainicjował, założenie, że zmysły są w gruncie rzeczy czynnikiem zanieczyszczającym tok procesów poznawczych, utrzymuje się w wielu ujęciach do dziś, chociaż gdyby je zachować, przede wszystkim byłby niemożliwy rozwój nauki.

Myślenie naukowe jest oparte na doświadczeniu, z którego następnie wyciąga się wnioski. Co więcej – zakorzenienie w empirii jest koniecznym warunkiem rzetelności, ponieważ czysta spekulacja ma to do siebie, że za każdym razem, kiedy odrywa się od ziemi, przestaje być możliwa do zweryfikowania za pomocą mechanizmu referencji. Można więc dojść do wniosków radykalnie różnych od tych, które głoszą racjoniści, i uznać jak np. Francis Bacon, że to rozum zanieczyszcza poznanie i wprowadza nieład. Dlaczego? To akurat proste: dlatego, że ma wielką zdolność do odrywania się od konkretności i ulegania złudzeniom. Bacon definiuje cztery rodzaje tych ostatnich, nazywając je idolami, czyli fałszywymi bożkami intelektu. W swoim głównym dziele *Novum Organum*

(tytuł wprost nawiązuje zresztą do Arystotelesowskiego *Organonu*) wymienia: złudzenia jaskini, plemienia, rynku i teatru. Pierwsze wynikają z tego, co każda i każdy z nas sobie uwewnętrznił, w co po cichutku wierzy – to nasze przekonania, nastawienia, lęki. Złudzenia plemienia wynikają z życia między ludźmi, to wzory kultury, określające granice tego, co wypada, a także „miejskie legendy”, obiegowe opinie, powszechnie znane fakty. Idole rynku budują się dzięki plotkom, wynikają ze zniekształceń języka, z niewypowiedzianych, niewyjaśnionych, a często wręcz nieświadomych nieporozumień, którym ulegamy w codziennie prowadzonej grze w „głuchy telefon”. Ostatnie z nich, złudzenia teatru, wynikają z tego, że słuchamy pseudoekspertów, że wierzymy komuś tylko dlatego, że napisał książkę albo coś powiedział w mediach i dlatego traktujemy go jako autorytet. Jak się od idoli uwolnić? Trzeba to zrobić, sprawdzając doświadczalnie, weryfikując, ufając zmysłom.

Kant stawiał na wzajemną kontrolę władz poznawczych (pisałam o tym zresztą wcześniej na gościnnych łamach „Academii”). Może się to wydawać pomysłem iście salomonowym, lecz diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach odpowiedzi na pytanie o to, na ile będziemy słać czystość myślenia, a na ile pogodzimy się z faktem, że to właśnie poziom jego zanieczyszczenia najczęściej mówi nam o myślącym podmiocie. ■